

TK bada ustawę dezubekizacyjną od trzech lat. Zacznie od nowa

<https://serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia/artykuly/8077922,ustawa-dezubekizacyjna-prace-w-tk-od-nowa.html>

Małgorzata Kryszkiewicz_Paulina Nowosielska

dzisiaj, 27stycznia 2021 r. godz. 07:20

Ten tekst przeczytasz w 6 minut



Julia Przyłębska / Domyślne źródło zdjęcia / Tomasz Gzell

Trybunał Konstytucyjny zajmie się obniżką emerytur byłych ubeków od nowa – dowiedział się DGP.

Przepisy, które pozwoliły obniżyć emerytury byłym funkcjonariuszom, TK bada od trzech lat. Orzeczenia, czy są zgodne z konstytucją, czy nie – nie wydał. W zamian, jak wynika z pisma Prokuratury Okręgowej w Warszawie, do którego dotarliśmy, **ponownie otworzył rozprawę**. Jej termin zostanie wyznaczony z urzędu. Informację potwierdził nam TK. Sędziowie, z którymi rozmawialiśmy, nie chcą tego komentować i kierują

do prezes Julii Przyłębskiej. – To ona, jako przewodnicząca składu, podjęła decyzję – podkreślają.

Co oznacza decyzja prezes TK? Profesor Piotr Tuleja z Katedry Prawa Konstytucyjnego Uniwersytetu Jagiellońskiego przypomina, że w normalnych warunkach ponowne otwarcie rozprawy możliwe jest w dwóch przypadkach. – Po pierwsze, po jej zamknięciu ujawniono nowe, istotne dla rozstrzygnięcia okoliczności, które powinny być wyjaśnione na rozprawie. - Po drugie, w trakcie narady poprzedzającej wydanie orzeczenia sędziowie doszli do wniosku, że są jeszcze takie kwestie konstytucyjne, które nie były przedmiotem rozprawy, a do których powinni odnieść się uczestnicy postępowania.

Przykładowo nie została dostatecznie zbadana praktyka stosowania przepisów – mówi. I dodaje, że pierwsza sytuacja w tej sprawie nie występuje. – O ile wiem, nie ma żadnych nowych okoliczności faktycznych lub prawnych, które pojawiłyby się po zamknięciu rozprawy. Z kolei wystąpienie drugiej trudno mi sobie wyobrazić, biorąc pod uwagę sposób procedowania w tej sprawie. Czym w praktyce jest więc spowodowana decyzja i do czego ma prowadzić? Nie wiem. Być może jest to tylko unik odsuwający rozstrzygnięcie – puentuje prof. Tuleja.

Tajemnicą poliszynela jest to, że w sprawie dezubekizacji w TK nie ma gwarancji, że zapadnie wyrok mówiący o zgodności tego prawa z konstytucją. – Julia Przyłębska próbuje ukryć ten fakt. Były już przecież naciski na sędziów, aby ci nie składali zdań odrębnych – przypomina nam sędzia TK w stanie spoczynku.

Prawnik Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych ocenia, że z pisma prokuratury wynika jedno: ponowne otwarcie rozprawy oznacza, że możliwe jest prowadzenie wszystkich czynności od początku. A TK znów nie ograniczają żadne terminy.

– Trybunał Konstytucyjny uznaje sprawę za dostatecznie wyjaśnioną do wydania orzeczenia. Ogłoszenie nastąpi 13 października – mówiła w pierwszych dniach października zeszłego roku prezes TK Julia Przyłębska. Tym samym trwająca przeszło trzy lata historia pytań prawnych dotyczących tzw. ustawy dezubekizacyjnej i zadanych przez Sąd Okręgowy w Warszawie

miała szansę na finał. Później jednak termin został przesunięty, by ostatecznie na stronie TK pojawiła się informacja, że „**termin ogłoszenia orzeczenia został odwołany**”, bez podania daty. Teraz TK zdecydował o otwarciu postępowania na nowo. Informację tę uzyskaliśmy z prokuratorskiego pisma; TK ją potwierdził.

Jeden z byłych funkcjonariuszy napisał do prokuratury zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez prezes trybunału. Chodziło m.in. o nieogłoszenie orzeczenia w sprawie, czym działano na szkodę interesu publicznego oraz interesu prywatnego. Prokuratura odmówiła wszczęcia śledztwa. W uzasadnieniu prokurator delegowana do Prokuratury Okręgowej w Warszawie odpisała, że w toku postępowania sprawdzającego pismem z grudnia ub.r. zwróciła się do TK o podanie przyczyn, jakie legły u podstaw odwołania wyznaczonego na 20 października ogłoszenia. W odpowiedzi trybunał wskazał, iż w sprawie o sygn. P4/18 nie zostało wydane orzeczenie kończące postępowanie. Jednocześnie poinformował, że 16 października, wobec niemożności wydania orzeczenia w terminie publikacyjnym – 20 października 2020 r., w składzie rozpoznającym sprawę, zamknięta rozprawa została otwarta na nowo, a termin zostanie wyznaczony z urzędu.

W związku z tym, jak argumentuje prokuratura, „zebrany w sprawie materiał dowodowy nie daje żadnych podstaw do przyjęcia, iż doszło do niedopełnienia obowiązków przez Prezesa Trybunału Konstytucyjnego”. Bo nie można wydać orzeczenia w sprawie, która została na nowo otwarta. I właśnie to jest kluczowe dla samej ustawy.

Przypomnijmy: w sprawie dezubekizacji TK orzeka w pełnym składzie. Z przewodniczącą prezes TK Julią Przyłębską oraz I sprawozdawcą sędzią TK Justynem Piskorskim oraz II sprawozdawcą sędzią TK Jakubem Steliną. Jak mówi nam jeden z sędziów TK w stanie spoczynku, to, że w jednej sprawie jest dwóch sprawozdawców, oznacza, że stanowisko pierwszego z nich nie znalazło poparcia większości składu orzekającego.

Trybunał milczy, inni informują

O tym, co dzieje się w TK, informował kilka dni temu również na swojej stronie RPO: „Do dziś sprawa w TK nie została rozstrzygnięta. Wielokrotnie przekładał on terminy rozpraw, a także ogłoszenie orzeczenia w sprawie, obecnie zaś ponownie otworzył postępowanie”.

Tomasz Oklejak z Biura RPO tłumaczy, że prawnie TK ma taką możliwość. – Zgodnie z art. 100 ustawy o organizacji i trybie postępowania przed trybunałem przewodniczący składu orzekającego zamyka rozprawę, gdy trybunał uzna sprawę za dostatecznie wyjaśnioną. Zgodnie natomiast z art. 105 i 106 ww. ustawy trybunał wydaje orzeczenie po niejawnym naradzie sędziów składu orzekającego i głosowaniu. W sprawie o szczególnej zawłości albo z innych ważnych powodów można odroczyć wydanie orzeczenia na okres nieprzekraczający 14 dni. **Przepisy ustawy o trybunale nie regulują otwarcia zamkniętej rozprawy, co oznacza, że zgodnie z art. 36 zastosowanie znajdują przepisy kodeksu postępowania cywilnego.** Zgodnie z art. 225 k.p.c. w zw. z art. 36 ustawy o organizacji i trybie postępowania przed trybunałem TK może zamkniętą rozprawę otworzyć na nowo – mówi.

Dodaje, że w oparciu o k.p.c. otwarcie rozprawy powinno nastąpić, gdy po zamknięciu rozprawy ujawniły się istotne okoliczności. Może to być np. wynikiem narady sędziowskiej lub postępowania dowodowego. Zgodnie z art. 326 par. 1 k.p.c. ogłoszenie wyroku powinno nastąpić na posiedzeniu, na którym zamknięto rozprawę. Postanowieniem wydanym niezwłocznie po zamknięciu rozprawy sąd może odroczyć ogłoszenie wyroku na oznaczony termin przypadający nie później niż dwa tygodnie po dniu zamknięcia rozprawy.

Rozprawę zamknięto w dniu 6 października 2020 r., jednocześnie na podstawie art. 105 ust. 4 w zw. z art. 36 ustawy o TK i art. 326 par. 1 k.p.c. trybunał odroczył wydanie orzeczenia do 20 października 2020 r. Z przytoczonych przepisów wynika, że po zamknięciu rozprawy sędziowie udają się na naradę i głosowanie nad treścią mającego zapaść rozstrzygnięcia. Niedotrzymanie terminu 20 października 2020 r. oznacza, że zamknięte postępowanie musiało zostać otwarte na nowo. Być może przyczyną takiego stanu rzeczy był wynik narady sędziowskiej albo zmian w składzie sędziowskim. Rzecznik nie zna powodów, niemniej jednak taki logiczny wniosek płynie z interpretacji przedstawionych przepisów.

Spytaliśmy posłów sprawozdawców, czy wiedzą coś o ponownym otwarciu postępowania. Nie słyszał o tym ani Arkadiusz Mularczyk, ani Marek Ast. Ten ostatni dodaje, że raczej oczekiwał na wyznaczenie w końcu terminu orzeczenia.

Czekając na śmierć

Wspierający byłych funkcjonariuszy poseł Lewicy Andrzej Rozenek zapowiada, że zamierza w tej sprawie złożyć do TK zapytanie. – Działania TK powinny być jawne, nie do pomyślenia jest dowiadywać się o nich z pisma prokuratury w czyjejś indywidualnej sprawie – podkreśla.

Sędziowie TK, z którymi rozmawialiśmy, przekonują, że nie mogą ujawniać szczegółów, i odsyłają do przewodniczącej składu, gdyż to ona podejmuje decyzje o ponownym otwarciu. Nieoficjalnie słyszymy jednak o tym, że narasta zaniepokojenie grupy sędziów brakiem orzeczenia. I, delikatnie mówiąc, niezręcznością prawną jest niedotrzymanie terminów TK w kwestii wydania orzeczenia.

Jeden z sędziów sprawozdawców mówi nam z kolei, że ze względu na „okoliczności niezależne” nie było możliwości dotrzymania terminu ogłoszenia orzeczenia. Kiedy zostanie wyznaczony termin kolejnego posiedzenia TK i czy wówczas dojdzie do zamknięcia postępowania i wskazania nowej daty ogłoszenia orzeczenia? Z tymi pytaniami znów jesteśmy kierowani do władz TK.


Prawnik Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych podkreśla, że gdyby większość sędziów TK miała pewność, że ustawa jest konstytucyjna, znalazłoby to swój wyraz w orzeczeniu. Co by to zmieniło w kontekście toczących się przed sądami powszechnymi spraw? – Niewiele – słyszymy. – W tej sprawie wypowiedział się już Sąd Najwyższy 16 września 2020 r. Uznał, że samo formalne kryterium przynależności do jednostek wyróżnionych w art. 13b tzw. ustawy dezubekizacyjnej z 2016 r. to za mało. Ocena służby na rzecz totalitarnego państwa powinna uwzględniać wszystkie okoliczności i indywidualne czyny. I dziś każda sprawa przed sądem nie idzie z automatu, tylko jest rozpatrywana w oparciu o indywidualne czyny.

Toczące się długo postępowanie przed sądami, jak się dowiadujemy nieoficjalnie, jest politycznie najwygodniejsze dla autorów ustaw. Jak pisaliśmy w DGP, już 1321 spraw emerytowanych funkcjonariuszy SB zostało zawieszonych przez sądy z powodu śmierci skarżących.

– Jeśli jednak TK uzna ustawę za częściowo niezgodną z konstytucją (a jak słyszymy nieoficjalnie, skłania się ku temu część sędziów), wówczas byli

funkcjonariusze mogliby odzyskać tę część świadczeń, jaka naliczana jest za okres pracy po 1990 r. (obecnie zgodnie z art. 15c wysokość emerytury nie może być wyższa niż miesięczna kwota przeciętnej emerytury wypłaconej przez ZUS).

Wówczas stanie się to, że ok. 12–13 tys. ludzi, którzy nie występowali na drogę sądową, powinno odzyskać świadczenia z automatu. Z kolei w toczących się postępowaniach spór dotyczyć mógłby wyłącznie tej części świadczenia nabytej przed 1990 r. – słyszymy w FSSM. – Jednak przy częściowej niezgodności z konstytucją TK mógłby dać wytyczne władzy, że konieczna jest zmiana samej ustawy. A to oznacza ponowne nagłośnienie sprawy. Inna opcja to nieopublikowanie orzeczenia, co ma już miejsce przy okazji decyzji TK ws. aborcji. Czyli kolejny wizerunkowy zgrzyt.

Ponieważ sprawa „otwarcia na nowo” rodzi wiele pytań, zwróciliśmy się do TK z prośbą o wyjaśnienia. Dostaliśmy krótką odpowiedź z potwierdzeniem, że „rozprawa została otwarta na nowo”. Na stronie trybunału jeszcze wczoraj wieczorem wisiała informacja, że sprawa P4/18 „jest w toku”. ©

Źródło: Dziennik Gazeta Prawna